

Osób takich poszukują na całym świecie, także w Polsce. W ten sposób wiosną 2003 roku trafił do Japonii Krzysztof Jackowski, słynny jasnowidz z Czuchowa, który pomagał tamtejszej policji w odszukiwaniu osób zaginionych. Później do programu tych badań włączyli jeszcze Hannę Podwójci z podwarszawskiej Falenicy. Okazało się, że jasnowidze rzeczywiście potrafili albo skierować poszukiwania na właściwe tory, albo wręcz odnaleźć ludzi, których dotąd bezskutecznie szukano. Być może podobna wycieczka do Japonii mogła stać się także udziałem Zbiegieniego, gdyby nie jego... prawdomówność.

- Akio Chiba zapytał mnie, czy prawdą jest, że mogę pracować także na odległość, tylko z pomocą mapy - wspomina **Zbiegieni**. - Ponieważ wielokrotnie to robiłem i przypadki te są powszechnie znane w naszym środowisku, oczywiście potwierdziłem. Zapewne bilet lotniczy do Japonii ucieszyłby mnie bardzo, ale muszę przyznać, że praca jaką zaproponowano mi na miejscu także była dla mnie wielce ciekawą przygodą zawodową. Moja działalność zazwyczaj polega na lokalizowaniu różnych rzeczy pod ziemią, ale z formacjami geologicznymi powodującymi trzęsienia ziemi zetknąłem się po raz pierwszy. Sam byłem ciekaw, jaki wynik tutaj osiągnę.

Pytania, jakie postawiono przed radiesteta brzmiały: określić rejon trzęsienia ziemi, jego datę, skalę, rozmiar zniszczeń materialnych i ofiar w ludziach. Weryfikacją uzyskanych wyników zająć się mieli naukowcy na miejscu w Japonii. Po wielu godzinach pracy odpowiedzi były gotowe; według radiestety, Tokio czekają dwa słabe wstrząsy w 2004 i 2009 r., oraz bardzo silne trzęsienie ziemi w roku 2013. Wszystkie szczegóły, wraz z dokładną naniesioną na mapach lokalizacją, zabrano do Japonii. Wyniki weryfikacji jakiej dokonali później sejsmologzy były szokujące: wszystkie trzy miejsca „zobaczone” przez Zbiegieniego znajdują się na łączniach płyt tektonicznych, a więc w miejscach najbardziej prawdopodobnych. Gdyby „trafił” tylko kawałek dalej, naukowcy mogliby zbyć to wzruszeniem ramion - sama powierzchnia płyty nie może być źródłem żadnych ruchów tektonicznych.

Jednak uzyskane wyniki sprawiły, że japońscy sejsmologzy pochylili się nad nimi uważnie.

- Pierwszą weryfikację prawdziwości moich ustaleń będę miał już pod koniec tego roku, ale następne daty są tak odległe, że przyjdzie mi jeszcze trochę poczekać - uśmiecha się **Tadeusz Zbiegieni**. - Jednak tak naprawdę nie chodzi tu o satysfakcję z własnych trafnych przewidywań, tylko o prewencję. Jeśli Japończycy uznali moje ustalenia za prawdopodobne, to dostali tym samym sporo czasu, by się do takiej katastrofy przygotować, zabezpieczyć ludzi i teren, a tym samym zmniejszyć jej skutki. Być może zresztą do tego czasu nauka znajdzie sposób by zapobiegać podziemnym wstrząsoms, jeśli tylko będzie o nich uprzedzona odpowiednio wcześniej. W tym kontekście teleradiestezja mogłaby stać się w przyszłości metodą szeroko pojętej ochrony środowiska człowieka.

Tadeusz Zbiegieni swą kilkudziesięcioletnią pracą wiele zrobił dla propagowania skuteczności radiestezji i postrzegania jej jako zwykłej techniki o bardzo praktycznych zastosowaniach w życiu codziennym.

- Radiestezja jest tak szeroką dziedziną, że trzeba wyspecjalizować się w którymś kierunku - po prostu z braku czasu na zgłębianie pozostałych nurtów - mówi **Zbiegieni**. - Moja podstawowa specjalność to geotronika i ochrona środowiska. Ta pierwsza obejmuje, mówiąc w skrócie, wszelkie szukanie w ziemi, np. wody, złóż, minerałów. Ochrona środowiska natomiast to w ujęciu radiestetycznym badanie terenów pod zabudowę, badanie i zabezpieczanie istniejących już budynków, mieszkań, biur. W tego rodzaju działalności radiestezja najwcześniej wyszła z opłotków tajemniczości, przebijając się najpierw do budownictwa, przemysłu, gospodarki

rolnej - przede wszystkim dlatego, że zajmowała się głównie szukaniem wody. A jeśli już radiesteta wyznaczy punkt, określi głębokość i wydajność źródła i odwiert to potwierdź - no to jak tu zanegować skuteczność radiestezji?



Tadeusz Zbiegieni (z lewej) i japońscy filmowcy

Fot. ze zbiórow T. Zbiegieniego

Tadeusz Zbiegieni lokalizował miejsca pod budowę ujęć wody dla wielu przedsiębiorstw i instytucji, jak choćby Ośrodek TV w Katowicach, nowe Muzeum Śląskie, Zakład Włókien Chemicznych „Elana” w Toruniu, „Transbud” w Chorzowie czy śląskie kopalnie. W całym kraju powstało już kilkaset ujęć w miejscach które wskazał, niektóre właśnie teleradiestetycznie. Współpracuje z firmami wiertniczymi, architektami i geologami. Potrafi również lokalizować pęknięcia i awarie podziemnych rur wodociagowych - kiedyś można było spotkać go z różdżką na placu przed Teatrem Śląskim. Niedawno, wspólnie z geologiem Kazimierzem Sołtsem, wykonywał odwodnienie jednej z dzielnic Sosnowca. Wiercenia wykonano w miejscach wskazanych w ekspertyzie radiestetycznej - okazały się skutecznie w stu procentach.

A czy japońska przygoda pana Tadeusza będzie miała jakiś ciąg dalszy? Jak dotąd jego badania dotyczyły terenu samej stolicy, Tokio. Film o tym został wyemitowany (Zbiegieni otrzymał z japońskiej telewizji kasę za nagranie), i ten etap pracy został zakończony. Ale trzęsieniami ziemi zagrożony jest cały ten kraj - być może więc radiesteta pojedzie jednak kiedyś do Japonii?

**Ewa Dereń**